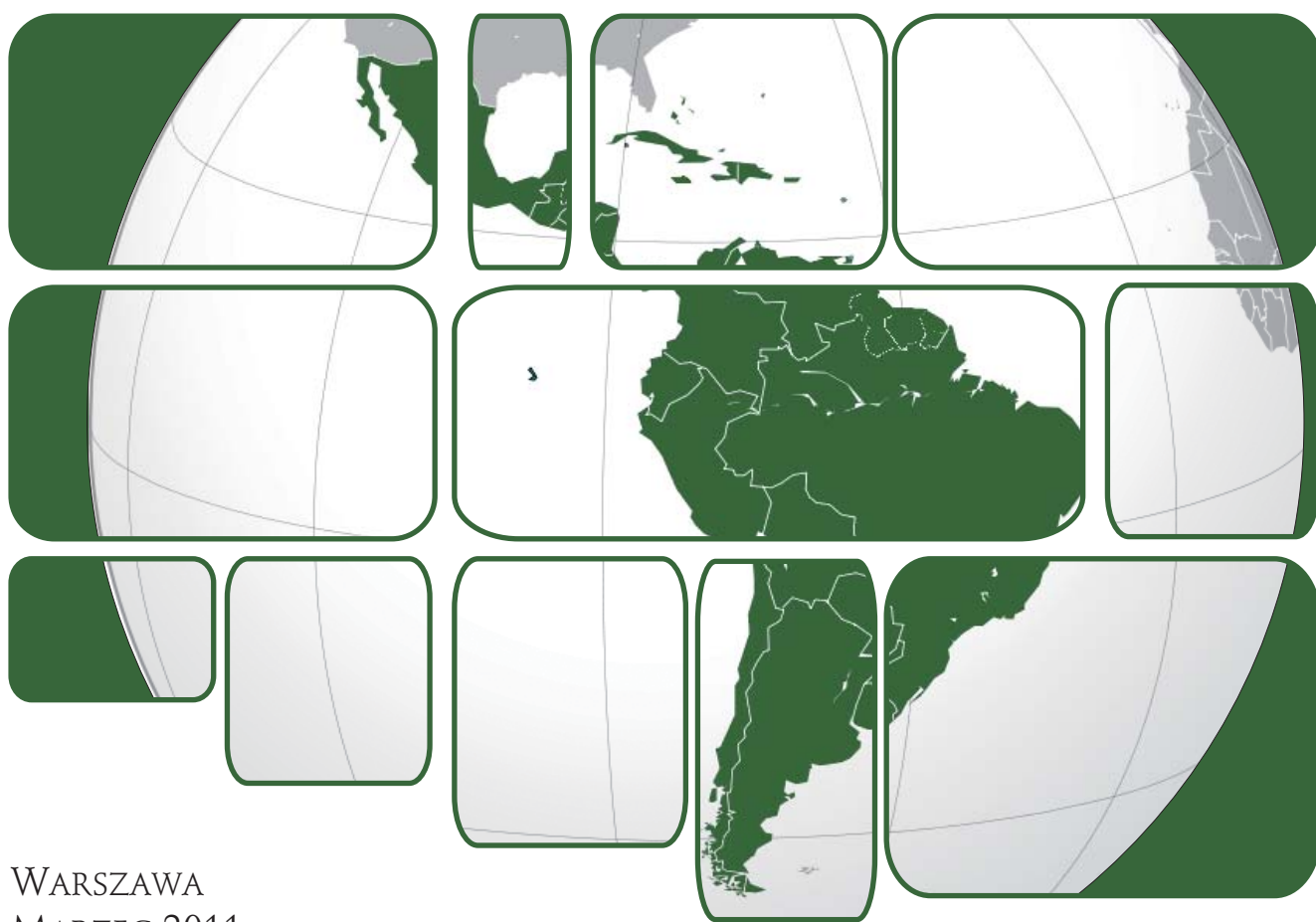


Nowy układ sił w Ameryce Łacińskiej?

Raport Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych



WARSZAWA
MARZEC 2011

BEATA WOJNA (RED.)
PATRYK KUGIEL, JUSTYNA SZCZUDLIK-TATAR,
ROBERT ŚMIGIELSKI, BARTOSZ WIŚNIEWSKI, BARTŁOMIEJ ZNOJEK

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH

**NOWY UKŁAD SIŁ
W AMERYCE ŁACIŃSKIEJ?**

Beata Wojna (red.), Patryk Kugiel, Justyna Szczudlik-Tatar,
Robert Śmigielski, Bartosz Wiśniewski, Bartłomiej Znojek

Warszawa, marzec 2011 r.

© Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, 2011

Polski Instytut Spraw Międzynarodowych
ul. Warecka 1a, 00-950 Warszawa
tel. (+48) 22 556 80 00, faks (+48) 22 556 80 99
pism@pism.pl, www.pism.pl

SPIS TREŚCI

Nowe uwarunkowania obecności USA i UE w Ameryce Łacińskiej	6
Obecność Chin w Ameryce Łacińskiej	8
Ekspansja handlowa Chin	8
Konsekwencje dla relacji handlowych USA z Ameryką Łacińską	9
Konsekwencje dla relacji handlowych UE z Ameryką Łacińską	11
Chińskie inwestycje w regionie	12
Obecność Indii w Ameryce Łacińskiej	13
Perspektywy ekspansji gospodarczej Indii	13
Konsekwencje gospodarcze obecności Indii dla USA i UE	14
Obecność Rosji w Ameryce Łacińskiej	14
Wenezuela jako główny sprzymierzeniec Rosji w Ameryce Łacińskiej	14
Gospodarcza obecność Rosji w Ameryce Łacińskiej	15
Sprzedaż rosyjskiej broni do Ameryki Łacińskiej	16
Konsekwencje obecności Rosji dla USA i UE	16
Obecność Iranu w Ameryce Łacińskiej	16
Antyamerykański sojusz Iranu z Wenezuelą	17
Brazylia: nieoczekiwany sprzymierzeniec irańskiego programu nuklearnego	17
Konsekwencje obecności Iranu dla USA i UE	18
Wnioski	19
Rekomendacje dla polskiej polityki zagranicznej	21

W związku z widocznym w ciągu ostatnich lat przeobrażaniem się globalnego systemu międzynarodowego w wielobiegunowy, państwa określane jako wschodzące potęgi (*emerging powers*), głównie Brazylia, Chiny, Indie, Rosja¹, a także państwa pretendujące do roli mocarstw regionalnych, m.in. Turcja, Republika Południowej Afryki, Pakistan, Indonezja, odgrywają coraz ważniejszą rolę gospodarczą i polityczną. Pojawiają się w związku z tym wątpliwości co do możliwości utrzymania przez Stany Zjednoczone i Unię Europejską roli liderów pozimnowojennego porządku międzynarodowego. Obawy te są tym bardziej uzasadnione, że wschodzące mocarstwa wykazują dużą aktywność polityczną i gospodarczą w regionach będących tradycyjnymi obszarami działania i zaangażowania USA czy też UE oraz jej państw członkowskich. Wyrazem tego jest rosnąca obecność Chin, Indii, Rosji, czy też Brazylii w Afryce. Podobne zjawisko, chociaż w zdecydowanie innych uwarunkowaniach regionalnych, zachodzi w Ameryce Łacińskiej – rozumianej tutaj jako region ciągnący się od Meksyku po Chile i obejmujący obszar Karaibów.

Celem niniejszego raportu jest analiza obecności Chin, Indii, Rosji oraz Iranu – czyli państw, które w ostatnich latach są coraz bardziej widoczne w Ameryce Łacińskiej – pod kątem konsekwencji ich aktywności dla dotychczasowej pozycji oraz wpływów Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej w regionie². W pierwszej części omówiono nowe uwarunkowania obecności USA i UE w Ameryce Łacińskiej. Część druga poświęcona jest analizie aktywności Chin, Indii, Rosji oraz Iranu. Ze względu na złożoność zagadnienia, skoncentrowano się wyłącznie na tych aspektach ich relacji z Ameryką Łacińską, które już są albo w ciągu najbliższych lat mogą stać się wyzwaniem dla utrzymania wpływów politycznych, gospodarczych i wojskowych USA i UE oraz ich oddziaływania typu *soft power* w regionie. Część trzecia zawiera wnioski o możliwości utrzymania wpływów USA i UE w regionie oraz rekomendacje z perspektywy Polski jako państwa członkowskiego UE.

¹ Wśród państw określanych jako mocarstwa wschodzące Rosja jest szczególnym przypadkiem. Będąc spadkobierczynią ZSRR należy ją traktować raczej jako *reemerging* niż *emerging power*.

² Mierzenie wpływów państwa w innych państwach, czy też w całym regionie jest złożonym zagadnieniem o charakterze jakościowym i ilościowym. W przypadku UE jest to o tyle skomplikowane, że UE oddziałuje nie tylko jako organizacja, ale także poprzez państwa członkowskie. Najważniejszymi wyznacznikami wpływów w innym państwie lub regionie są: obecność handlowa (wielkość wymiany, dynamika, udział w handlu regionu albo subregionach, np. udział UE w handlu Mercosur), obecność inwestycyjna (wielkość BIZ, dynamika wzrostu, udział w inwestycjach w regionie albo jego subregionach), powiązania polityczne (mierzone poprzez jakościową analizę ogólnej atmosfery relacji bilateralnych, analizę sojuszy strategicznych dwu lub wielostronnych, udział w regionalnych mechanizmach podejmowania decyzji, np. Organizacja Państw Amerykańskich, a także wskaźniki ilościowe, m.in. ilość spotkań na najwyższym szczeblu, współpraca wojskowa (wielkość pomocy wojskowej, stacjonowanie wojska, bazy, sprzedaż broni), pomoc rozwojowa (wielkość, udział w porównaniu z innymi dawcami pomocy), oddziaływanie typu *soft* (mierzone jakościowo, poprzez analizę powiązań społecznych i kulturowo-historycznych, atrakcyjności modelu rozwojowego, postrzeganie społeczne danego państwa, oraz ilościowo, poprzez np. liczbę instytucji kulturalnych, liczbę studentów wyjeżdżających na studia do danego państwa). Ze względu na złożoność zagadnienia, w niniejszym raporcie skoncentrowano się na wybranych aspektach wpływów USA i UE oraz Chin, Indii, Iranu i Rosji w Ameryce Łacińskiej.

Nowe uwarunkowania obecności USA i UE w Ameryce Łacińskiej

Z uwagi na bliskość geograficzną i uwarunkowania historyczno-polityczne oraz społeczno-kulturowe, a także interesy w zakresie bezpieczeństwa Ameryka Łacińska jest tradycyjnym obszarem obecności USA. Amerykańskie zaangażowanie cechowało się zmienną intensywnością na przestrzeni ostatnich dwustu lat, ale dominująca pozycja USA – gospodarcza i polityczna, a od II wojny światowej również wojskowa – nie była w tym okresie trwale zagrożona. Obecność w regionie UE jako organizacji ma znacznie krótszą historię. Niemniej jednak dzięki współpracy politycznej i pomocy rozwojowej, a zwłaszcza powiązaniom historyczno-kulturowym oraz aktywności politycznej i gospodarczej państw członkowskich Unia stała się ważnym partnerem państw latynoamerykańskich, traktowanym niejednokrotnie jako alternatywa dla obecności USA.

Zmiany, jakie zachodzą w ciągu ostatnich lat w stosunkach międzynarodowych, w tym również w Ameryce Łacińskiej, stanowią poważne wyzwanie dla tradycyjnej – określanej często wręcz jako dominacja – obecności USA w regionie, a także dla UE. Dziś najważniejszym uwarunkowaniem wpływającym na obecność USA i UE w regionie jest rozwój Brazylii, która pretenduje do odgrywania globalnej roli w stosunkach międzynarodowych. To największe pod względem terytorium, ludności i gospodarki państwo regionu dąży do wzmocnienia swojej pozycji międzynarodowej, biorąc aktywny udział w międzynarodowych negocjacjach handlowych i klimatyczno-energetycznych, uczestnicząc w pracach G20, współpracując z innymi gospodarkami wschodzącymi w ramach BRIC (Brazylia, Rosja, Indie, Chiny) oraz IBAS (Indie, Brazylia, RPA) oraz wspierając plany reformy ONZ.

Brazylia realizuje swoje aspiracje globalne również poprzez przejmowanie politycznego, gospodarczego i wojskowego przywództwa w Ameryce Łacińskiej, gdzie głównym rywalem o wpływy pozostają Stany Zjednoczone. Jako lider Brazylia ma ambicje gwarantowania stabilności i niezależności regionu oraz zwiększania jego znaczenia na arenie międzynarodowej. W stosunkach z USA kieruje się modelem ograniczonej opozycji. Aby zapewnić sobie silną pozycję w Ameryce Łacińskiej, akcentuje niezależność od amerykańskiej polityki w regionie i koncentruje się na wzmacnianiu procesu integracji regionalnej z wykluczeniem USA, obejmującego przede wszystkim państwa południowoamerykańskie. Współpracuje zarazem z USA na wielu innych forach, gdyż potwierdzenie statusu aktora globalnego wymaga amerykańskiego wsparcia.

Oprócz zmian zachodzących w Brazylii, ważnym uwarunkowaniem regionalnym wpływającym na obecność USA i UE w regionie są również zmiany na scenie politycznej niektórych państw latynoamerykańskich. Objęcie władzy przez lewicowych, populistycznych liderów: Hugo Chaveza w Wenezueli (1999), Evo Moralesa w Boliwii (2006), Daniela Ortegę w Nikaragui (2006) oraz Rafaela Corree w Ekwadorze (2007), przekształciło w sposób zasadniczy układ sił w regionie andyjskim, a częściowo także w Ameryce Środkowej i na Karaibach. Wenezuela, Boliwia, Nikaragua i Ekwador wdrażają własną koncepcję rozwoju państwa, której głównym elementem jest uniezależnienie od wpływów amerykańskich oraz odzyskanie państwowej kontroli nad poszczególnymi sektorami gospodarki, w szczególności nad sektorem energetycznym. Państwa te, we współpracy z Kubą, realizują również własną

koncepcję integracji regionalnej w ramach projektu ALBA (Alianza Bolivariana para los Pueblos de Nuestra América), który jest odpowiedzią na amerykańską, w mniejszym stopniu unijną politykę tworzenia stref wolnego handlu. Konsekwencją jest nie tylko ograniczenie dotychczasowej obecności politycznej i gospodarczej USA i UE w wymienionych państwach, ale także podważenie całokształtu amerykańskiej i unijnej polityki w regionie. Ponadto antyamerykański dyskurs jest czynnikiem sprzyjającym tworzeniu „egzotycznych” sojuszy z tymi państwami lub „politycznymi bytami” spoza zachodniej półkuli, które są z USA skonfrontowane, bądź też dążą do wyjścia z międzynarodowej izolacji (Iran, Białoruś, Abchazja, Osetia).

W świetle przekształceń zachodzących w Ameryce Łacińskiej wzmożona aktywność państw spoza zachodniej półkuli jest dodatkowym uwarunkowaniem obecności USA i UE w regionie. Warto przy tym pamiętać, że chociaż Ameryka Łacińska nigdy nie była tradycyjnym obszarem zainteresowania Chin, Indii, Iranu ani Rosji, relacje tych państw z regionem – motywowane przede wszystkim przesłankami ideologicznymi – rozwijały się już w okresie zimnej wojny. Obecnie do wzrostu ich aktywności przyczyniają się bądź interesy polityczne, które można podsumować jako dążenie do budowy nowego porządku międzynarodowego, bądź też interesy gospodarcze, które koncentrują się na poszukiwaniu dostępu do surowców oraz rynków zbytu.

Obecność Chin, Indii, Rosji oraz Iranu w Ameryce Łacińskiej jest ściśle powiązana z możliwościami, jakie region oferuje w zakresie zaspokojenia potrzeb surowcowych, ekspansji gospodarczej, jak również pozyskania sprzymierzeńców realizacji własnej polityki. Czynnikiem zachęcającym do aktywności jest marginalizacja Ameryki Łacińskiej w amerykańskiej i unijnej polityce zagranicznej³. Sprzyjają jej państwa latynoamerykańskie, które postrzegają wschodzące mocarstwa jako szansę na dywersyfikację relacji politycznych i gospodarczych oraz uzyskanie większej niezależności i swego rodzaju karty przetargowej w kontaktach z USA i UE. Dla państw rozwijających się, w tym także wielu krajów latynoamerykańskich, Chiny na przykład są państwem, które osiągnęło imponujący wzrost gospodarczy, idąc własną drogą rozwoju, opartą na połączeniu silnej kontroli państwowej z elementami wolnorynkowymi. Ten nowy model rozwoju gospodarczego, określany „Beijing consensus” w opozycji do „Washington consensus”, jest postrzegany jako alternatywny wobec amerykańskiego i europejskiego modelu rozwoju gospodarczego.

³ Wojna z terroryzmem w okresie prezydentury G.W. Busha to jedna z głównych przyczyn marginalizacji Ameryki Łacińskiej w polityce zagranicznej USA w ciągu ostatnich lat. Nie wydaje się, aby sytuacja ta uległa zasadniczej zmianie w okresie rządów Baraka Obamy. W przypadku UE ostatnie lata były okresem koncentracji na reformie instytucjonalnej oraz rozszerzeniu, a także polityce wobec sąsiadów. Ameryka Łacińska zajmowała drugorzędne miejsce w agendzie politycznej UE.

Obecność Chin w Ameryce Łacińskiej

Obecne zaangażowanie Chin w Ameryce Łacińskiej, widoczne wyraźnie od początku XXI w., wynika z gospodarczego wzrostu ChRL i zwiększonego zapotrzebowania na surowce. Celem Chin jest uzyskanie dostępu do surowców energetycznych i innych surowców mineralnych niezbędnych do rozwoju chińskiej gospodarki. Dla Chin Ameryka Łacińska stanowi również zaplecze żywnościowe.

Chiny angażują się w Ameryce Łacińskiej głównie gospodarczo, kwestie polityczne czy ideologiczne traktując drugorzędnie. Wyjątkiem jest sprawa Tajwanu. Wśród 23 państw uznających Tajwan, 12 to państwa Ameryki Łacińskiej⁴. Rywalizacja Chin z Tajwanem w wielkości finansowej pomocy dla regionu ma przekonać państwa utrzymujące stosunki dyplomatyczne z Tajwanem do nawiązania ich z ChRL.

Chińskie działania w regionie cechuje pragmatyzm. Wyraźne jest także unikanie kwestii drażliwych dla USA oraz respektowanie ich pozycji politycznej i wojskowej w Ameryce Łacińskiej. Świadczy o tym chociażby bardzo ostrożne podejście do rozwoju współpracy wojskowej z państwami regionu⁵. Nawet w przypadku Kuby – bliskie relacje kubańsko-chińskie to pozostałość z okresu zimnej wojny – Chiny starają się prowadzić politykę niekonfrontacyjną.

Ekspansja handlowa Chin

Od początku XXI w. wzrasta obecność Chin w wymianie handlowej z Ameryką Łacińską. O ile jeszcze w 2000 r. chiński udział w handlu z regionem wynosił 1–2%, w 2009 r. wartość ta wzrosła odpowiednio do 9% w przypadku eksportu i 11% w przypadku importu. W ciągu zaledwie kilku lat Chiny stały się ważnym partnerem handlowym dla większości państw latynoamerykańskich (tabela 1), zwłaszcza dla państw Mercosur i w nieco mniejszym stopniu dla państw Ameryki Środkowej. Wiele z nich w znacznym stopniu zależy od Chin pod względem zarówno eksportu, jak i importu. Analizując strukturę handlu, możemy stwierdzić, że Ameryka Łacińska jest dla Chin źródłem przede wszystkim surowców (ropa, miedź, żelazo, nikiel i złoto) i produktów rolnych (soja, olej, zboża, mięso, ryby) oraz rynkiem zbytu na towary przetworzone, zwłaszcza elektronikę, maszyny i urządzenia, a także tkaniny i ubrania.

Do utrwalenia handlowej obecności Chin w Ameryce Łacińskiej znacznie przyczynił się ostatni światowy kryzys gospodarczy, który dotknął zwłaszcza USA i państwa UE. Wskutek mniejszego zapotrzebowania na towary eksport z Ameryki Łacińskiej do USA i UE zmniejszył się o blisko jedną czwartą. Równocześnie nastąpił wzrost o 5% eksportu do Chin. Rosnące zapotrzebowanie na towary w Chinach, które uchroniło gospodarki niektórych państw latynoamerykańskich od zapaści gospodar-

⁴ Są to: Paragwaj oraz państwa Ameryki Środkowej i Karaibów, tj. Belize, Dominikana, Salwador, Gwatemala, Haiti, Honduras, Nikaragua, Panama, Saint Christopher i Nevis, Saint Lucia, Saint Vincent i Grenadyny.

⁵ Współpraca wojskowa Chin z Ameryką Łacińską opiera się głównie na „dyplomacji wojskowej”. Zauważalny jest wzrost liczby wizyt ministrów obrony i wojskowych różnych szczebli z państw Ameryki Łacińskiej w ChRL. Chiny sponsorują im stypendia na wojskowych i cywilnych uczelniach. Współpraca obejmuje także sprzedaż sprzętu „okołowojskowego” (kuchni polowych, namiotów) ora z wsparcie medyczne, inżynieryjne czy telekomunikacyjne.

czej, przyczyniło się do utrwalenia pozycji Chin jako ważnego partnera handlowego regionu.

Obecności handlowej Chin w regionie sprzyja polityka polegająca na dążeniu do podpisania umów o wolnym handlu, jak również ogólnie pozytywne – mimo pojawiających się coraz częściej obaw o nadmierną ekspansję oraz konkurencyjność towarów chińskich – nastawienie państw regionu wobec dalszego zaangażowania gospodarczego Chin. Status gospodarki rynkowej przyznały Chinom Wenezuela (2001), Brazylia, Argentyna i Chile (2004). Natomiast umowy o wolnym handlu Chiny podpisały z Chile (2005), Peru (2009), a w kwietniu 2010 r. zakończyły negocjacje z Kostaryką.

Tabela. Miejsce Chin w handlu wybranymi państwami Ameryki Łacińskiej

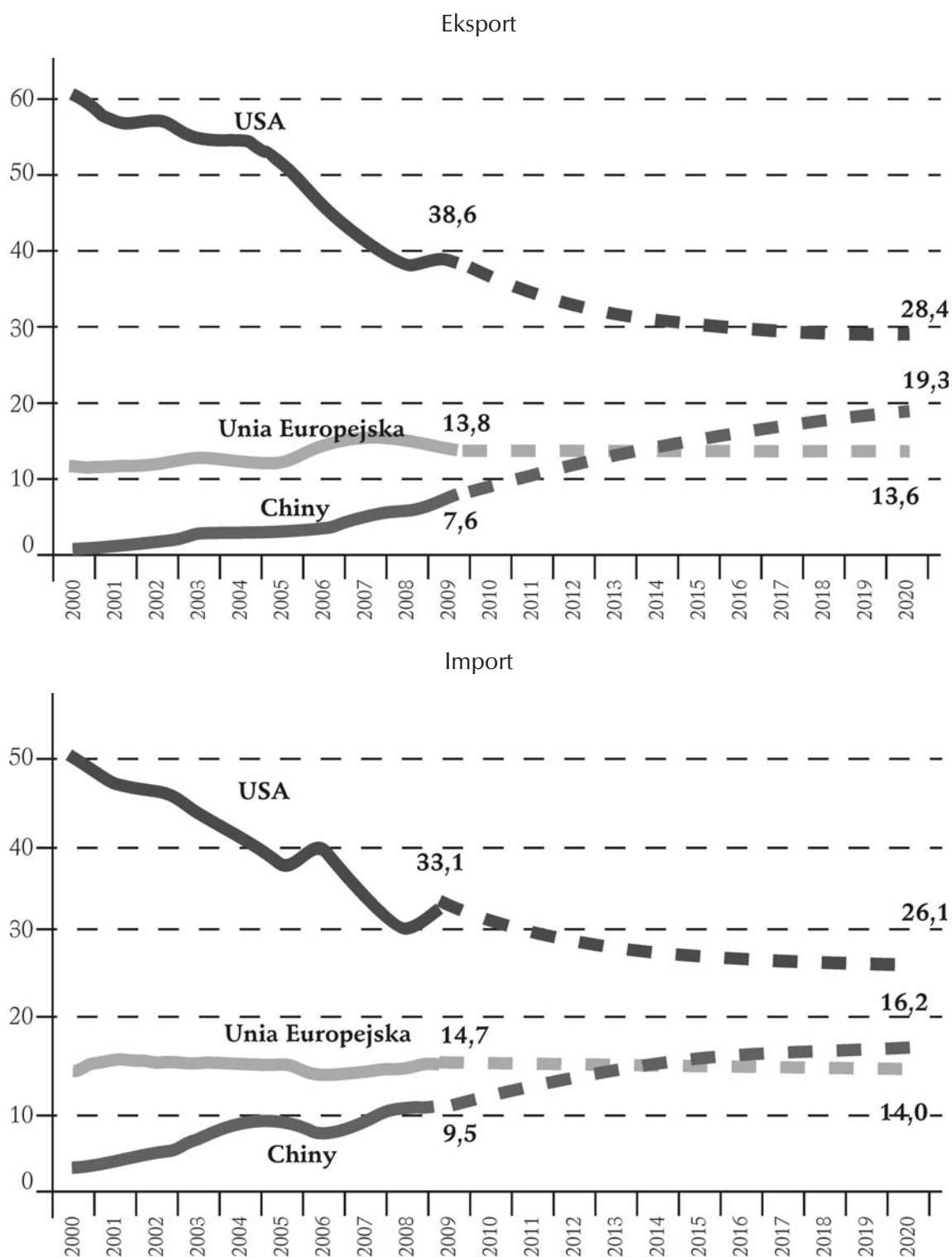
Państwo	Eksport		Import	
	2000 r.	2008 r.	2000 r.	2008 r.
Argentyna	6	2	4	3
Boliwia	12	10	8	6
Brazylia	12	1	11	2
Chile	5	1	4	2
Ekwador	13	9	10	2
Gwatemala	30	18	15	4
Honduras	35	11	18	7
Kolumbia	35	4	15	2
Kostaryka	26	2	16	3
Meksyk	25	5	6	3
Nikaragua	19	14	18	4
Panama	22	4	17	4
Paragwaj	11	9	4	1
Peru	4	2	13	2
Salwador	35	16	18	5
Urugwaj	5	8	6	3
Wenezuela	37	3	18	3

Źródło: *La República Popular China y América Latina: hacia una relación estratégica*, CEPAL, 2010, s. 17.

Konsekwencje dla relacji handlowych USA z Ameryką Łacińską

Przewaga USA jako partnera handlowego Ameryki Łacińskiej nad Chinami jest bardzo duża i chińska ekspansja handlowa, jak na razie, nie zagraża tej uprzywilejowanej pozycji. W 2009 r. udział USA w eksporcie tego regionu wyniósł 40%, w imporcie – 30%. W ciągu najbliższych dziesięciu lat może nastąpić znaczny spadek znaczenia USA jako partnera handlowego regionu (wykres powyżej).

Wykres. Udział USA, UE i Chin w eksporcie i imporcie Ameryki Łacińskiej.
Stan obecny i przewidywany do 2020 r.



Źródło: *La República Popular China y América Latina: hacia una relación estratégica*, CEPAL, 2010, s. 13.

Szczególne znaczenie dla USA ma przede wszystkim wymiana handlowa z Meksykiem – trzecim co do wielkości (po Kanadzie i Chinach) partnerze Stanów Zjednoczonych na świecie i pierwszym w Ameryce Łacińskiej. Wymiana z pozostałymi państwami regionu generuje łącznie niewiele ponad 8% wartości globalnych obrotów handlowych USA. Obroty handlowe z Meksykiem stanowiły w 2009 r. 58%

wymiany USA ze wszystkimi państwami Ameryki Łacińskiej. Jest mało prawdopodobne, aby chińska obecność zagroziła, w średniej perspektywie, amerykańskiej przewadze w handlu z Meksykiem. Co więcej, Meksyk widzi w Chinach konkurenta gospodarczego na rynku amerykańskim (elektronika, wyroby motoryzacyjne), a ze względu na podobną strukturę eksportu z ostrożnością podchodzi do ich dalszej ekspansji handlowej. Natomiast wyzwaniem dla relacji handlowych USA z Meksykiem stanowi rywalizacja pomiędzy Chinami i Meksykiem o amerykański rynek zbytu, którą Meksyk powoli przegrywa, a to w długiej perspektywie może doprowadzić do rozluźnienia więzi gospodarczych z USA.

Wydaje się, że nawet jeśli nastąpi osłabienie więzi handlowych z Ameryką Łacińską, USA pozostaną źródłem znaczących prywatnych transferów finansowych (*remittances*) do państw latynoamerykańskich. Tylko w 2009 r. przekazy te były czterokrotnie wyższe niż amerykańskie inwestycje bezpośrednie w tym kraju, i to one będą decydować o utrzymaniu przez USA ich znaczenia gospodarczego dla regionu w długim okresie.

Z punktu widzenia amerykańskich interesów energetycznych szczególne znaczenie ma rosnąca sprzedaż ropy z Ameryki Łacińskiej do Chin. W perspektywie średniookresowej pozycja USA jako głównego importera tego surowca z Ameryki Łacińskiej nie wydaje się zagrożona przede wszystkim z powodu bliskości geograficznej regionu. W związku z tym ewentualny import wenezuelskiej ropy przez Chiny w dużych ilościach byłby znacznie droższy, a ponadto wymagałby dużych nakładów na dostosowanie chińskiego przemysłu rafineryjnego do przyjmowania surowca z tego źródła. Niezależnie od nieprzychylniej atmosfery stosunków amerykańsko-wenezuelskich, sporów o obecność wojskową USA w regionie czy politykę amerykańską wobec Kuby, Wenezuela pozostaje jednym z najpewniejszych importerów ropy do USA. Poza tym przewidywania Departamentu Energii USA wskazują na wzrost znaczenia produkcji ropy ze źródeł mających dotychczas drugorzędne znaczenie dla USA, głównie z Brazylii. Zasoby te będą zapewne przedmiotem zabiegów USA, ale także innych państw spoza zachodniej półkuli, jako części strategii dywersyfikacji źródeł zaopatrzenia.

Konsekwencje dla relacji handlowych UE z Ameryką Łacińską

Nieco inne są możliwości utrzymania pozycji handlowej UE, której udział w handlu Ameryki Łacińskiej wyniósł 14% w 2009 r. W porównaniu z innymi regionami świata, głównie Azją, wymiana handlowa UE z Ameryką Łacińską ma niską dynamikę wzrostu. Cechą charakterystyczną zaś jest silna koncentracja na kilku krajach, które dominują w relacjach handlowych biregionalnych. Są to Niemcy, Francja, Wielka Brytania, Włochy i Hiszpania oraz Bразylia, Meksyk, Argentyna, Chile i Kolumbia. Równocześnie najważniejsi partnerzy handlowi UE w Ameryce Łacińskiej są zarazem głównym kierunkiem chińskiej ekspansji handlowej, a państwa Mercosur (Brazylia, Argentyna, Urugwaj, z wyjątkiem Paragwaju) są już najważniejszymi odbiorcami chińskich towarów. Dalsze rozszerzanie obecności Chin, w szczególności ich oferty na towary wysoko przetworzone, stanowi poważne zagrożenie dla handlowej obecności UE w regionie. Najogólniej rzecz ujmując, pojawienie się Chin przyspieszyło proces prowadzący do utraty znaczenia UE jako partnera handlowego Ameryki Łacińskiej. Prognozy rozwoju sytuacji handlowej wskazują, że jeśli utrzyma się obecne zapotrzebowanie na towary z Ameryki Łacińskiej, w perspektywie

najbliższych pięciu lat Chiny zastąpią UE, zajmując drugie miejsce (po USA) jako partner handlowy regionu (patrz wykres na s.10).

Chińskie inwestycje w regionie

Oprócz handlu gospodarcze zaangażowanie Chin w Ameryce Łacińskiej obejmuje także inwestycje. W latach 2008–2009 niemało, bo aż 17% chińskich inwestycji bezpośrednich było przeznaczonych dla regionu. Ich wartość wyniosła około 41 mld USD. Niemniej jednak około 95% tej sumy Chiny zainwestowały w rajach podatkowych na Kajmanach i Wyspach Dziewiczych.

Pozostałe kraje, do których trafiają chińskie inwestycje, to Brazylia, Peru, Argentyna, Wenezuela i Meksyk. Głównymi podmiotami już obecnymi na rynku latynoamerykańskim są duże chińskie przedsiębiorstwa państwowe (m.in. Zibo Hongda Miting, Wuhan Iron & Steel, China Petrochemical Corporation, China National Oil Corporation, SAIC Chery Automobile, Shimmer Win) inwestujące w sektorze energetycznym, górnictwie, przetwórstwie przemysłowym, a także w niewielkim stopniu w usługach.

Pozycja USA i UE jako największych inwestorów w regionie jest bardzo mocna. W latach 1998–2009 z USA pochodziło 37% całkowitych zagranicznych inwestycji bezpośrednich w Ameryce Łacińskiej. W 2009 r. na liście kolejnych inwestorów w regionie znalazły się – po USA – Hiszpania (udział w inwestycjach – 9%), Kanada (7%), Francja (5%), Wielka Brytania (5%), Niemcy (5%), Japonia (5%). Niemniej jednak nie należy bagatelizować chińskiego zaangażowania w regionie, a zwłaszcza w niektórych jego państwach (m.im. Brazylii). Od kilku lat bowiem systematycznie wzrasta rola państw rozwijających się, w tym Chin, jako inwestorów zagranicznych na rynkach światowych. Sądząc zaś po ekspansji gospodarczej Chin, w perspektywie średnio- lub długookresowej wzrośnie ich aktywność inwestycyjna również w Ameryce Łacińskiej.

Chiny są coraz bardziej obecne w nowych projektach inwestycyjnych z branży przetwórczej o średnim poziomie technologii. Jak wskazują dane za 2009 r. o nowych BIZ, zapowiadany udział Chin w inwestycjach o średnio-wysokim poziomie technologii wyniesie 14%, a w inwestycjach o średnio-niskim poziomie – 28%. Warto również zwrócić uwagę na rosnący udział Chin, ale także Iranu, Indii, Rosji w poszukiwaniu i eksploracji nowych złóż surowców energetycznych w takich państwach, jak Wenezuela, Ekwador i Boliwia.

Obecność inwestycyjna Chin w regionie będzie wzrastać. Wskazuje na to chociażby zapowiedź utworzenia specjalnego funduszu inwestycyjnego o wartości 5 mld USD, przeznaczonego na inwestycje w Ameryce Łacińskiej. Będzie on działał na takich zasadach, na jakich działają te już istniejące dla Azji i Afryki. Na razie brak ewidentnych przejawów rywalizacji między inwestorami chińskimi a europejskimi i amerykańskimi w Ameryce Łacińskiej. Na korzyść USA i państw europejskich może przemawiać ich większa, w porównaniu z Chinami, dbałość o społeczne i środowiskowe konsekwencje inwestycji w państwie, w którym są one realizowane. Słabością chińskiej obecności inwestycyjnej w regionie jest dążenie do uzyskania wysokich zysków bez zwracania uwagi na oczekiwania socjalne i warunki pracy, czy też ochronę środowiska. Konflikty na tym tle i protesty miejscowej ludności pojawiły się już w związku z inwestycjami chińskimi w Ekwadorze, Peru, Wenezueli i Argentynie, a to w dłuższej perspektywie może zniechęcać do obecności inwestycyjnej Chin.

Obecność Indii w Ameryce Łacińskiej

Relacje Indii z Ameryką Łacińską, tradycyjnie koncentrujące się na kwestiach politycznych i ideologicznych, współcześnie nabrały pragmatycznego charakteru i skupiają się, podobnie jak w przypadku Chin, na interesach gospodarczych. Motorem większego zaangażowania Indii w regionie stały się przede wszystkim poszukiwania nowych rynków zbytu i źródeł surowców naturalnych, szczególnie ropy naftowej. Nie bez znaczenia jest fakt, że kilka lat wcześniej swoją ekspansję w tę stronę skierowały Chiny. Obecnie Indie, jako nowy gracz na rynku, próbują nadrobić zapóźnienia w dostępie do złóż energetycznych i rynków zbytu.

Poza celami gospodarczymi wzrost aktywności indyjskiej w Ameryce Łacińskiej ma także cele polityczne, wynikające z rosnących aspiracji globalnych Indii. Politycy indyjscy przypisują duże znaczenie uzyskaniu jak największej akceptacji dla stałego członkostwa Indii w zreformowanej Radzie Bezpieczeństwa ONZ, co prowadzi do zbliżenia politycznego z Brazylią, dążącą do osiągnięcia tego samego celu. Ważne jest także budowanie szerokiego poparcia dla stanowiska indyjskiego w głosowaniach Zgromadzenia Ogólnego ONZ (np. w kwestii terroryzmu, sporów z Pakistanem), w negocjacjach handlowych w ramach WTO, czy też negocjacjach klimatycznych.

Perspektywy ekspansji gospodarczej Indii

Współpraca gospodarcza jest dziedziną, w której nastąpił największy rozwój relacji Indii z Ameryką Łacińską. W ciągu ostatnich dziesięciu lat eksport Indii do regionu wzrósł ponad 600%, a import towarów do Indii (nie licząc ropy naftowej) wzrósł w tym czasie ponad 1400%. Statystyki te rosną po uwzględnieniu eksportu ropy naftowej, która dopiero od kilku lat zaczęła płynąć do Indii, przede wszystkim z Wenezueli. Głównymi partnerami handlowymi Indii są Brazylia, Meksyk, Wenezuela, Chile, Argentyna, Kolumbia i Peru. Większość eksportu indyjskiego do Ameryki Łacińskiej stanowią tekstylia, dobra przemysłowe i produkty chemiczne i pochodne. Większość importu do Indii to żelazo, stal, metale nieszlachetne, rudy metali, chemikalia oraz wełna nieprzetworzona.

Istnieją podstawy do silnych stosunków gospodarczych między Indiami i państwami latynoamerykańskimi, a kluczem do urzeczywistnienia tych możliwości jest obniżenie kosztów handlu, w tym ceł i opłat, barier pozataryfowych oraz kosztów transportu. Dotychczas Indie podpisały dwa porozumienia o handlu preferencyjnym: z Mercosur (2004) oraz z Chile (2006), a wysokie taryfy i bariery pozataryfowe w handlu z regionem pozostają główną przeszkodą do dalszego rozwijania współpracy gospodarczej.

Na uwagę zasługuje wzrost inwestycji indyjskich w regionie. Indusi inwestują przede wszystkim w przemysł stalowy, wydobywczy, energetyczny, farmaceutyczny, motoryzacyjny, a także IT i usługi otoczenia biznesu. W latach 2002–2006 do regionu trafiło 3,9% zagranicznych inwestycji bezpośrednich z Indii, a kolejne lata przyniosły kilka dużych kontraktów, między innymi na wydobycie rud żelaza w Boliwii oraz ropy naftowej w Wenezueli, na Kubie, w Brazylii, Kolumbii, Peru oraz Trynidadzie i Tobago.

Konsekwencje gospodarcze obecności Indii dla USA i UE

Pojawienie się Indii jako nowego partnera gospodarczego w Ameryce Łacińskiej wydaje się zjawiskiem korzystnym dla regionu. Obecny poziom wymiany handlowej jest bowiem zdecydowanie niższy, niż wskazywałyby na to ogromny potencjał i komplementarność potrzeb Indii i państw latynoamerykańskich. Chociaż obroty handlowe Indii z krajami Ameryki Łacińskiej wzrosły w ostatniej dekadzie dziesięciokrotnie, pozostają one stosunkowo skromne i stanowią nadal tylko jedną dziesiątą obrotów chińskich z regionem. Indie odpowiadają jedynie za 0,8% wymiany gospodarczej regionu, a Ameryka Łacińska zaspokaja 3,4% indyjskiego handlu. Na jeszcze niższym poziomie jest udział obu podmiotów we wzajemnych zagranicznych inwestycjach bezpośrednich. Ogromny potencjał obu rynków i ich komplementarność przekonują jednak, że w przyszłości współpraca gospodarcza będzie się rozwijała coraz intensywniej.

Z punktu widzenia USA i krajów europejskich zaangażowanie Indii w Ameryce Łacińskiej nie stanowi na razie zagrożenia dla ich interesów gospodarczych. Indie są jednak na dobrej drodze do powtórzenia chińskiej ekspansji w regionie; mogą się stać jednym z jego ważniejszych partnerów gospodarczych – po USA, UE i Chinach. Ale dopiero w perspektywie długookresowej wpłynie to na zmianę stosunków gospodarczych.

Obecność Rosji w Ameryce Łacińskiej

Rosyjska aktywność w Ameryce Łacińskiej jest konsekwencją aspiracji mocarstwowych, które pojawiły się w Rosji w okresie prezydentury Władimira Putina. W sferze politycznej Rosja dąży do zacieśnienia współpracy z państwami latynoamerykańskimi, widząc w ich wzrastającej roli w świecie i emancypacji polityki zagranicznej regionu ważny składnik kształtującego się wielobiegunowego świata. Dostrzega możliwości współpracy przede wszystkim z tymi państwami Ameryki Łacińskiej, które krytykują system oparty na przewadze dolara i USA (Wenezuela) oraz pretendują do odgrywania większej roli w kształtowaniu nowego ekonomicznego i finansowego porządku światowego (Brazylia).

Nie bez znaczenia jest rosnący potencjał gospodarczy regionu, przede wszystkim Brazylii jako wschodzącego mocarstwa. Czynnikiem sprzyjającym rozwojowi współpracy gospodarczej Rosji i Ameryki Łacińskiej jest komplementarność ich gospodarek. Rosyjska aktywność związana jest także z możliwościami, jakie rosyjskim firmom oferuje latynoamerykański rynek uzbrojenia i sektor energetyczny.

Wenezuela jako główny sprzymierzeniec Rosji w Ameryce Łacińskiej

Objęcie władzy przez Hugo Chaveza w Wenezueli było czynnikiem zachęcającym Rosję do większej obecności w Ameryce Łacińskiej. Poprzez Wenezuelę, która jest najważniejszym sprzymierzeńcem w regionie, Rosja zbliżyła się również do Kuby, Ekwadoru, Nikaragui i Boliwii. Szczególnie bliskie kontakty z Hugo Chavezem były - przynajmniej po części - odpowiedzią na amerykańskie plany rozmieszczenia w Europie elementów tarczy antyrakietowej oraz wspieranie euroatlantyckich aspiracji

Ukrainy i Gruzji. Warto też pamiętać, że Wenezuela i Nikaragua uznały niepodległość Abchazji i Osetii Południowej.

Najbardziej niepokojącym przejawem rosyjskiej aktywności w regionie było zaznaczenie wojskowej obecności bezpośrednio po wojnie rosyjsko-gruzińskiej, która doprowadziła do poważnego pogorszenia stosunków Rosji z USA. Wykorzystując relacje z Wenezuelą, Rosja urządziła demonstrację siły militarnej: wysłała we wrześniu 2008 r. do Wenezueli dwa strategiczne bombowce Tu-160, a dwa miesiące później przeprowadziła z wenezuelską marynarką manewry na Morzu Karaibskim z udziałem ciężkiego krążownika atomowego „Piotr Wielki”. Zespół rosyjskich okrętów wizytował także porty na Kubie i w Nikaragui.

Dzięki relacjom z Wenezuelą Rosja mogła dokonać demonstracji obecności wojskowej w regionie, której celem było wywarcie presji na USA w celu ograniczenia działań na obszarze WNP. Nie należy jednak traktować tego incydentu jako zwiastun powrotu do stałej obecności militarnej Rosji w regionie.

Gospodarcza obecność Rosji w Ameryce Łacińskiej

Ożywienie politycznych kontaktów począwszy od 2000 r. przełożyło się na wymianę handlową, która wzrosła od 2006 do 2008 r. z 7 mld do 16 mld USD. Rosja importuje przede wszystkim żywność oraz towary konsumpcyjne, eksportuje zwłaszcza wyroby przemysłu chemicznego i petrochemicznego, a w handlu z największymi partnerami handlowymi – Brazylią, Argentyną i Meksykiem – udział nawozów sztucznych i polietylenu dochodzi do 75%.

Główną przeszkodą na drodze do intensyfikacji współpracy gospodarczej, oprócz silnej konkurencji zachodnich i chińskich firm, jest zacofanie rosyjskiej gospodarki (eksport przede wszystkim surowców i półfabrykatów). Obecnie tylko instalacje energetyczne, ciężki sprzęt budowlany oraz śmigłowce są konkurencyjne rynkowo, ale ich udział w rosyjskim eksporcie nie przekracza 4%. Brak również efektywnych mechanizmów finansowych (tylko z nielicznymi państwami Rosja ma podpisane porozumienia o wspieraniu i ochronie inwestycji – z Ekwadorem i Argentyną) i nie wszystkie państwa Ameryki Łacińskiej uznały także rynkowy status rosyjskiej gospodarki, co sprawia, że zachowały prawo nakładania antydumpingowych ceł na rosyjskie wyroby stalowe i nawozy sztuczne.

Jeśli chodzi o aktywność inwestycyjną Rosji, na rynku latynoamerykańskim obecne są głównie wielkie koncerny z branży energetycznej i metalurgicznej (Gazprom, ŁUKoil, Surgutnieftgaz, TNK-BP Rusał), które realizują długoterminowe kontrakty w Argentynie, Boliwii, Brazylii, Gujanie i Wenezueli na wydobycie surowców czy budowę obiektów energetycznych i przemysłowych. Szczególne zainteresowanie rosyjskich firm wzbudzają przemysły wydobywczy i paliwowo-energetyczny, w tym budowa gazociągów oraz elektrowni wodnych i atomowych, linii elektrycznych, modernizacja infrastruktury transportowej. Rosja z uwagą śledzi plany tzw. Południowego Pierścienia Gazowego (łączącego Wenezuelę, Brazylię, Argentynę, Urugwaj, Paragwaj i Boliwię).

Sprzedaż rosyjskiej broni do Ameryki Łacińskiej

Rosja sprzedaje broń Wenezueli, Kolumbii, Peru, Meksykowi, Brazylii i Urugwajowi. Handel bronią jest tą dziedziną rosyjskiej działalności, która wywołuje najwięcej niepokojów wśród tradycyjnych podmiotów obecnych w regionie.

Rosja dąży do dywersyfikacji rynków zbytu produkcji swego przemysłu zbrojeniowego i traktuje państwa Ameryki Łacińskiej jako perspektywicznych odbiorców. W praktyce jedynym liczącym się importerem rosyjskiego uzbrojenia pozostaje Wenezuela, która w ciągu ostatnich pięciu lat została głównym odbiorcą rosyjskiej broni, wyprzedzając Chiny, Indie i Algierię. W latach 2006–2009 wartość zakupów rosyjskiego uzbrojenia osiągnęła 2 mld USD.

Dostawy broni do Wenezueli, które są jednym z czynników militaryzacji kluczowego z punktu widzenia amerykańskich interesów regionu andyjskiego, doprowadziły do objęcia sankcjami amerykańskimi rosyjskiej centrali handlu uzbrojeniem „Rosoboronoeksport” oraz korporacji „Suchoj”. Ponieważ próby wejścia na rynek z rosyjskim uzbrojeniem mogą oznaczać problemy dla importerów, rosyjską broń kupują w większej ilości tylko państwa mające już i tak bardzo napięte relacje z USA.

Konsekwencje obecności Rosji dla USA i UE

Mimo deklaracji politycznych wskazujących, że Rosja gotowa jest na poważną rywalizację z USA, państwami europejskimi oraz Chinami o wpływy w Ameryce Łacińskiej, wydaje się, że jej zasadniczym celem jest instrumentalne wykorzystywanie relacji z Wenezuelą w globalnej rywalizacji z USA, w szczególności zniechęcenie USA – jeśli sytuacja tego będzie wymagała – do aktywności na obszarze Wspólnoty Niepodległych Państw, czyli także w sąsiedztwie UE. W zależności od rozwoju polityki „resetu” w stosunkach z USA Rosja w mniejszym lub większym stopniu gotowa będzie wspierać reżimy odwołujące się w swej ideologii do socjalizmu i antyamerykanizmu, chociaż nie należy oczekiwać równie demonstracyjnych działań jak loty Tu-160 czy manewry z wenezuelską marynarką wojenną.

W perspektywie średniookresowej Rosja będzie się starać, aby w miarę rozwijania się stosunków politycznych z wszystkimi państwami latynoamerykańskimi intensyfikowała się także współpraca gospodarcza. Państwa latynoamerykańskie nie zostaną co prawda w najbliższym czasie najważniejszymi partnerami gospodarczymi Rosji, źródłem inwestycji czy nowoczesnych technologii, ale mają szansę stać się rynkiem zbytu dla najbardziej konkurencyjnych dziedzin rosyjskiej gospodarki: technologii kosmicznych, energetyki atomowej i konwencjonalnej (przede wszystkim wodnej), uzbrojenia i techniki wojskowej oraz miejscem inwestycji rosyjskich koncernów gazowo-naftowych.

Obecność Iranu w Ameryce Łacińskiej

Obecność Iranu w Ameryce Łacińskiej wynika przede wszystkim z przesłanek politycznych. Znaczący wzrost irańskiej aktywności w regionie nastąpił po objęciu władzy przez prezydenta Ahmadineżada w 2005 r. Dążąc do ograniczenia negatywnych konsekwencji sankcji międzynarodowych nakładanych przez RB ONZ oraz poszukując sojuszników przeciwko Stanom Zjednoczonym i wsparcia dla własnego

programu nuklearnego, Iran dostrzegł potencjał tkwiący w Ameryce Łacińskiej i antyamerykańskiej polityce prezydenta Wenezueli Hugo Chaveza. Rozpoczęta wówczas przez Iran polityka zbliżenia, której wyrazem było między innymi rozszerzenie sieci placówek dyplomatycznych w regionie, przyniosła zacieśnienie współpracy politycznej i gospodarczej z Wenezuelą oraz państwami ideologicznie z nią związanymi, a także z Brazylią.

Antyamerykański sojusz Iranu z Wenezuelą

Wenezuela jest bez wątpienia najważniejszym partnerem Iranu w Ameryce Łacińskiej. Istniejąca już wcześniej współpraca w ramach OPEC stała się podstawą budowy w ciągu ostatnich pięciu lat bliskich relacji politycznych, określanych przez szefów obu państw w kategoriach sojuszu strategicznego. Począwszy od 2005 r. doszło do kilkunastu spotkań Chaveza i Ahmadineżada, a Wenezuela i Iran podpisały wiele umów gospodarczych – ponad 150, jak się ocenia – o wartości przekraczającej 20 mld USD, które gwarantują uprzywilejowane warunki wymiany handlowej oraz zakładają tworzenie spółek wenezuelsko-irańskich w branży energetycznej, hutniczej, wydobywczej, budownictwie, przemyśle petrochemicznym, farmaceutycznym, samochodowym i sektorze rolnym. Korzystając ze wsparcia Hugo Chaveza, Iran nawiązał także bliskie kontakty polityczne oraz podpisał umowy o współpracy przemysłowej, energetycznej, handlowej i w sektorze usług z ideologicznymi sprzymierzeńcami Wenezueli, czyli Kubą, Ekwadorem, Boliwią i Nikaraguą.

Głównym problemem relacji Iranu z Wenezuelą i jej sprzymierzeńcami są słabe podstawy zarówno ideologiczne – poza antyamerykanizmem nic nie łączy Chaveza z Ahmadineżadem – jak i gospodarcze. Oprócz umów oraz rozpoczęcia niektórych inwestycji nic nie wskazuje na to, aby Iran miał się przekształcić w ważnego partnera gospodarczego w regionie. W przypadku takich państw, jak Boliwia, Ekwador czy Nikaragua, dalszy rozwój relacji z Iranem będzie zależał od dotrzymania jego obietnic w zakresie inwestycji. Dopóki jednak utrzymywane są bliskie kontakty personalne Chaveza i Ahmadineżada, Iran pozostanie obecny na obszarze tradycyjnych wpływów USA, a także będzie mógł liczyć na sojuszników broniących rozwoju irańskiego programu nuklearnego.

Brazylia: nieoczekiwany sprzymierzeniec irańskiego programu nuklearnego

W cieniu medialnych relacji z Wenezuelą od kilku lat Iran dąży do zbliżenia politycznego z Brazylią. Jego początki można datować na 2004 r., kiedy oba państwa podpisały porozumienie o współpracy energetycznej, wzmocnieniu wymiany handlowej oraz zapowiedziały rozwój współpracy w branży włókienniczej i samochodowej. Mimo starań strony irańskiej do pierwszej wizyty prezydenta Ahmadineżada w Brazylii doszło jednak dopiero w maju 2009 r. Gest ten należy odczytywać jako wyraz rosnącego otwarcia politycznego Brazylii na Iran, które nastąpiło w wyniku rozwoju brazylijskiego programu nuklearnego. Począwszy od 2000 r. Brazylia realizuje podobny do irańskiego program wzbogacania uranu. Pierwszy ośrodek wzbogacania tego surowca w Resende działa od 2009 r. Celem Brazylii jest osiągnięcie poziomu produkcji, który zapewni jej uzyskanie nie tylko niezależności od importu paliwa jądrowego dla własnych elektrowni atomowych, ale także zdolności do konkurowania na światowym rynku tego paliwa.

Obawiając się nadmiernej ingerencji międzynarodowej w rozwój własnego programu nuklearnego, Brazylia stała się zwolennikiem bardziej elastycznego podejścia do kwestii wzbogacania uranu przez Iran. Nastąpiło więc zbliżenie obu państw, którego rezultatem jest między innymi podpisana w maju 2010 r. przez Brazylię, Turcję i Iran trójstronna deklaracja o wymianie paliwa jądrowego. Miała ona być sposobem na rozwiązanie problemu irańskiego programu nuklearnego bez uciekania się do stosowania sankcji, ale została krytycznie przyjęta zarówno przez USA, jak i przez państwa europejskie. W pierwszej połowie czerwca Brazylia i Turcja, jako niestali członkowie Rady Bezpieczeństwa ONZ, zagłosowały przeciwko sankcjom nakładanym na Iran. Zmiana na stanowisku prezydenta Brazylii 1 stycznia 2011 r. może osłabić proces zbliżenia irańsko-brazylijskiego. W odróżnieniu od Luiza Inácio Lula da Silvy (2003-2010), jego następczyni Dilma Rousseff krytycznie odnosi się do polityki Ahmadineżada, zwłaszcza w sferze praw człowieka. Może więc unikać takich kontaktów z rządem irańskim, które mogłyby negatywnie oddziaływać na wizerunek i wiarygodność Brazylii wśród najważniejszych partnerów międzynarodowych.

Konsekwencje obecności Iranu dla USA i UE

Relacje Iranu z Wenezuelą i jej sojusznikami, postrzegającymi Iran jako sprzymierzeńca w walce z USA, wzbudzają wiele kontrowersji i sprzeciwów USA i Izraela, oraz niektórych państw latynoamerykańskich (Argentyna, Kolumbia). W Stanach Zjednoczonych obecność Iranu w kluczowym dla amerykańskich interesów bezpieczeństwa regionie andyjskim wywołuje duże obawy. Przedmiotem niepokojów nie są jednak kwestie gospodarcze. Hugo Chávez pozostaje pewnym dostawcą ropy naftowej. Natomiast istnieje obawa o nasilenie aktywności sił specjalnych i ugrupowań terrorystycznych powiązanych z Iranem (Hezbollah jest podejrzewany o przeprowadzenie dwóch zamachów terrorystycznych w Argentynie w latach 90. ubiegłego wieku) i wykorzystywanie terytoriów państw regionu do celów szkoleniowych, a także prowadzenie rekrutacji i zbiórki funduszy, np. w rejonie pogranicza Argentyny, Brazylii i Paragwaju (tzw. *Tri-Border Area*). Iran może też wykorzystywać obecność w państwach regionu do rozwinięcia działalności wywiadowczej, w tym pozyskiwania technologii i materiałów dla sektora nuklearnego, raketowego i zbrojeniowego.

Zacieśnienie relacji między Iranem a państwami latynoamerykańskimi ma także konsekwencje wykraczające znacznie poza region Ameryki Łacińskiej. W przypadku Iranu, Wenezueli i Ekwadoru chodzi o strategiczne partnerstwo państw należących do Organizacji Krajów Eksportujących Ropę Naftową. Warto przypomnieć, że po objęciu władzy w 1999 r. to Hugo Chávez, współpracując z Iranem i Arabią Saudyjską, przeforsował politykę ograniczonego wydobycia w celu utrzymania wysokich cen ropy. Pod presją Wenezueli i Iranu Ekwador, który w 1993 r. zrezygnował z przynależności do organizacji, zdecydował przywrócić swoje członkostwo w 2007 r.

Dzięki aktywności w Ameryce Łacińskiej Iran zyskał również sprzymierzeńców własnego programu nuklearnego. O ile polityczne porozumienie Iranu z państwami ALBA można traktować jako „egzotyczny sojusz”, o tyle relacje Brazylii z Iranem oraz brazylijskie wsparcie dla wykorzystania przez Iran energii nuklearnej dla celów pokojowych może mieć wpływ na stan globalnego bezpieczeństwa jądrowego.

Wnioski

Chiny, Indie, Rosja oraz Iran kierują się odmiennymi interesami i celami oraz przykładają różną wagę do stosunków z Ameryką Łacińską. Dla Chin i Indii największe znaczenie mają motywacje gospodarcze, w przypadku Iranu najważniejsze jest zyskanie sojuszników przeciwko Stanom Zjednoczonym i wsparcia dla własnego programu nuklearnego, Rosji zaś chodzi przede wszystkim o posiadanie latynoamerykańskiej karty przetargowej na wypadek nadmiernego zaangażowania USA na obszarze WNP oraz o rynek zbytu dla konkurencyjnych dziedzin rosyjskiej gospodarki.

Jeśli przyjąć, że wpływ międzynarodowy jest zdolnością uczestnika stosunków międzynarodowych, w tym wypadku USA i UE, do nakłonienia innych uczestników, w tym wypadku państw Ameryki Łacińskiej, do określonych zachowań, to staje się widoczne, że w wyniku obecności Chin, Indii, Rosji oraz Iranu w Ameryce Łacińskiej możliwości USA i UE w regionie ulegają ograniczeniu, a tendencja ta będzie się wzmacniała, zwłaszcza w sferze gospodarczej. W perspektywie średniookresowej, obejmującej okres najbliższych pięciu lat, można się spodziewać dalszej ekspansji gospodarczej Chin i Indii. Ich obecność w regionie wynika bowiem z wewnętrznej dynamiki gospodarek obu państw, które do swego rozwoju potrzebują surowców oraz nowych rynków zbytu. Jeszcze do niedawna najmniej ugruntowana wydawała się obecność Iranu, którego powiązania z regionem opierają się głównie na osobistych relacjach Ahmadineżada z Chavezem. Zbliżenie brazylijsko-irańskie, motywowane dążeniem Brazylii do realizacji własnego programu nuklearnego, zmienia zasadniczo tę sytuację i sprawia, że Iran zyskuje istotnego i międzynarodowo wiarygodnego partnera w Ameryce Łacińskiej. Jeśli chodzi o Rosję, najważniejszy wydaje się komponent polityczny rosyjskiej obecności w regionie. Tak długo, jak utrzyma się antyamerykański rząd Hugo Chaveza – czyli co najmniej do 2013 r., a ze względu na zmiany w konstytucji wenezuelskiej może nawet do 2020 r. – Rosja nie zrezygnuje z „latynoamerykańskiej karty przetargowej” w relacjach z USA. Można się także spodziewać dążenia Rosji do rozwoju relacji gospodarczych z regionem, który jest postrzegany jako szansa na dywersyfikację rynków zbytu dla rosyjskich produktów. Pod względem gospodarczym Ameryka Łacińska pozostanie jednak jedynie dodatkowym obszarem aktywności Rosji.

Obecność Chin, Indii, Rosji i Iranu w Ameryce Łacińskiej jest faktem, co nie oznacza, że USA i UE przestają mieć znaczenie w regionie. Nadal pozostają one kluczowymi partnerami państw latynoamerykańskich. Obecność Stanów Zjednoczonych w Ameryce Łacińskiej, w tym w najważniejszej dla USA Ameryce Środkowej oraz w regionie andyjskim, jest silnie ugruntowana, a powiązania społeczne (latynoamerykańscy emigranci) oraz pozycja gospodarcza USA są solidną podstawą odgrywania znaczącej roli w całym regionie. Poza tym dodatkowe instrumenty nacisku w postaci współpracy lub obecności wojskowej w regionie (np. w Kolumbii) pomagają w utrzymaniu amerykańskich wpływów. Znacznie bardziej narażona na ich utratę jest Unia Europejska, która oddziałuje najsilniej poprzez polityczną, a zwłaszcza gospodarczą obecność swoich państw członkowskich, a ta w obliczu rosnącej obecności handlowej i inwestycyjnej Chin, zwłaszcza w państwach Mercosur, które są najważniejszymi partnerami gospodarczymi i politycznymi UE w regionie, będzie stopniowo traciła na znaczeniu.

W dłuższej perspektywie wyzwanie dla utrzymania amerykańskich i europejskich wpływów w regionie – odnosi się to nie tylko do Ameryki Łacińskiej, ale także do innych tzw. regionów rozwijających się – stanowi atrakcyjność nowego modelu

rozwoju gospodarczego reprezentowanego przez Chiny. Światowy kryzys gospodarczy obnażył słabości gospodarek amerykańskiej i europejskich. Siła oddziaływania Chin oraz ich modelu rozwoju gospodarczego może być tym większa, im większe będą pomoc rozwojowa czy też wsparcie finansowe udzielane państwom lątoamerykańskim w celu np. redukcji ich zadłużenia. Obecnie przypadki takich działań w Ameryce Łacińskiej są nieliczne (państwa Ameryki Środkowej, Argentyna), a Chiny nie wydają się zainteresowane politycznym wykorzystaniem atrakcyjności, z jaką postrzegany jest w regionie ich model rozwoju gospodarczego. Sytuacja ta może się jednak zmieniać w miarę wzrostu pozycji międzynarodowej Chin, a także dalszej marginalizacji regionu w polityce USA i UE. W związku z tym wszelkiego rodzaju ograniczenia wydatków na politykę rozwojową, będącą jednym z istotnych instrumentów oddziaływania *soft power*, osłabiają pozycję UE w regionie. Dla przykładu, ograniczenie wydatków na politykę rozwojową, jakiego dokonała Hiszpania w konsekwencji kryzysu gospodarczego, jest odbierane jako sygnał słabości całej UE.

Cechą charakterystyczną obecności Chin i Indii w Ameryce Łacińskiej jest unikanie konfrontacji z USA i UE. Nie można jednak wykluczyć, że motywacje polityczne będą odgrywały coraz istotniejsze znaczenie w polityce obu państw w regionie, który staje się coraz atrakcyjniejszym partnerem politycznym. Wydaje się to prawdopodobne, tym bardziej że wśród ogólnych celów polityki zagranicznej obu państw jest nie tylko realizacja interesów gospodarczych, ale także dążenie do budowy nowego porządku międzynarodowego. Dlatego uproszczeniem byłoby rozpatrywać konsekwencje relacji tych państw z Ameryką Łacińską – dotyczy to nie tylko Chin i Indii, ale także Rosji i Iranu – ograniczając się do samego regionu Ameryki Łacińskiej. Mimo że obecnie Chiny i Indie są zainteresowane przede wszystkim gospodarczym wymiarem relacji z Ameryką Łacińską, to współpraca w ramach chociażby BRIC, w której uczestniczą także Brazylia i Rosja, ma wymiar i konsekwencje nie tyle regionalne, ile globalne. Ponadto Rosja wykorzystuje swoją obecność polityczną w Ameryce Łacińskiej do rozgrywek we własnym sąsiedztwie. A jak pokazuje przykład Iranu, skutki współpracy z Wenezuelą i jej sprzymierzeńcami, czy też z Brazylią, mogą się przekładać na strategię energetyczną państw należących do OPEC oraz na globalne bezpieczeństwo jądrowe.

Zważywszy, iż obecność państw spoza zachodniej półkuli nie jest zjawiskiem nowym w Ameryce Łacińskiej – już w okresie zimnej wojny spekulowano na temat możliwości utraty wpływów przez USA w obliczu wzrostu aktywności ZSRR, Chin, a nawet państw Europy Zachodniej – warto zwrócić uwagę na zasadniczą różnicę pomiędzy ówczesną a obecną sytuacją. Po okresie konfrontacji bipolarnej, której cechą charakterystyczną było istnienie między innymi dosyć jasno zdefiniowanych stref wpływów, przyszedł czas nie tylko na rosnącą aktywność państw spoza zachodniej półkuli, która sama w sobie jest wyrazem głębokich przekształceń gospodarczych i politycznych o zasięgu globalnym, ale też czas istotnych zmian w Ameryce Łacińskiej. Obecnie zasadniczą przyczyną utraty wpływów USA i UE w regionie jest przede wszystkim wzrost znaczenia samego regionu, który charakteryzuje się nieporównywalnie większą niż np. Afryka dojrzałością polityczną i gospodarczą. Jego nową twarzą jest Brazylia, która odgrywa fundamentalną rolę w kształtowaniu relacji w Ameryce Łacińskiej oraz zajmuje coraz istotniejsze miejsce w międzynarodowych stosunkach globalnych. Nałożenie się tych dwóch zjawisk, czyli większej aktywności Chin, Indii, Rosji, Iranu oraz emancypacji politycznej regionu stwarza nowe wyzwania dla polityki USA i UE. Niewystarczające uwzględnianie tego w polityce USA i UE wobec Ameryki Łacińskiej będzie prowadziło do dalszej utraty wpływów w regionie.

Rekomendacje dla polskiej polityki zagranicznej

Ameryka Łacińska nie należy do tradycyjnych obszarów zainteresowania polskiej polityki zagranicznej. Mając jednakże na uwadze, że przyszłość Polski powiązana jest z obszarem transatlantyckim, a we współczesnych stosunkach międzynarodowych zmiany zachodzące nawet w odległych geograficznie regionach przekładają się na funkcjonowanie całego systemu międzynarodowego, czego konsekwencje mogą być widoczne w najbliższym otoczeniu Polski, w polskim interesie leży utrzymanie obecności tradycyjnych potęg – USA i UE – w Ameryce Łacińskiej. Od momentu wejścia do UE w wielu aspektach pozycja międzynarodowa Polski jest pochodną członkostwa, Polsce powinno więc szczególnie zależeć na podtrzymaniu unijnej aktywności w regionie. Na nią zresztą Polska, jako członek UE, może mieć realny wpływ.

Zwiększenie atrakcyjności UE jako partnera państw latynoamerykańskich jest sposobem na zahamowanie albo przynajmniej na spowolnienie procesu utraty wpływów UE w Ameryce Łacińskiej. Największym sprzymierzeńcem unijnej (europejskiej) obecności w regionie są same państwa latynoamerykańskie, które mimo otwarcia na współpracę z wschodzącymi mocarstwami i innymi państwami spoza zachodniej półkuli są świadome zagrożeń płynących z nadmiernego uzależnienia, w szczególności od chińskiej ekspansji gospodarczej. Nie chcą one zastąpienia dominacji amerykańsko-europejskiej dominacją chińską, a ich celem jest uzyskanie własnej niezależności i tożsamości w relacjach międzynarodowych, a także stworzenie międzynarodowego porządku opartego na multilateralizmie.

Dążenie do multilateralizmu w stosunkach międzynarodowych powinno być podstawą politycznego zbliżenia UE z regionem. Dlatego większe otwarcie UE na inkluzyjność instytucji międzynarodowych będzie czynnikiem sprzyjającym zwiększeniu atrakcyjności UE jako partnera politycznego państw latynoamerykańskich, także Brazylii, która bez wątpienia powinna być najważniejszym partnerem UE w regionie.

Wyzwaniem jest nadanie rzeczywistej treści unijno-brazylijskiemu partnerstwu strategicznemu ustanowionemu w 2007 r. Jego celem powinno być tworzenie powiązań nie tylko politycznych, ale także gospodarczych i sprzyjanie współpracy technologicznej, m.in. w dziedzinie energii odnawialnych, których rozwojem zainteresowane są obydwie strony. W dłuższej perspektywie współpraca technologiczna powinna być podstawą gospodarczych powiązań UE z Brazylią i pozostałymi państwami latynoamerykańskimi. Aby tak się stało, UE i państwa członkowskie muszą postawić na innowacyjność oraz wykorzystanie nowych technologii, które są kluczem do utrzymania konkurencyjności we współczesnym świecie.

Niezależność od Stanów Zjednoczonych w relacjach z Ameryką Łacińską jest warunkiem utrzymania atrakcyjności UE jako partnera państw latynoamerykańskich. Stąd też mimo antyamerykańskiej polityki Wenezueli, Boliwii, Ekwadoru i Nikaragui, Unia Europejska jako organizacja, ale także poprzez państwa członkowskie szczególnie związane z regionem, powinna wykazywać się otwartością na relacje również z tymi partnerami latynoamerykańskimi, zachęcając do umiarkowania i podejmując działania dyplomatyczne na rzecz łagodzenia ewentualnych konfliktów w regionie andyjskim. Przypadkiem szczególnym jest Kuba, której sytuacja wewnętrzna wzbudza wiele kontrowersji w państwach członkowskich. Ewentualna modyfikacja wspólnego stanowiska UE w sprawie Kuby przyjętego w 1996 r. oraz dalszy rozwój relacji z tym

państwem powinien być uzależniony od wewnętrznej transformacji ustroju kubańskiego.

Gospodarcze otwarcie na Amerykę Łacińską może przyczynić się do utrzymania atrakcyjności UE jako partnera handlowego. W ostatnim czasie UE podpisała umowy przewidujące utworzenie stref wolnego handlu, stowarzyszeniową z Ameryką Środkową i umowy handlowe z Kolumbią oraz Peru, ale szansą na realne zwiększenie obecności gospodarczej w Ameryce Łacińskiej jest umowa stowarzyszeniowa z Mercosur. Tymczasem mimo powrotu do negocjacji i większej skłonności państw latynoamerykańskich do ustępstw możliwości jej podpisania nie wydają się duże, głównie ze względu na opór europejskiego sektora rolnego. Trudno oczywiście poświęcać interesy europejskich rolników dla utworzenia strefy wolnego handlu z państwami latynoamerykańskimi. Niemniej jednak od rozwiązania problemu, jakim jest pogodzenie interesów europejskiego rolnictwa z koniecznością otwarcia europejskich rynków, nie da się uciec, a negocjacje handlowe w ramach WTO są tego najlepszym dowodem. Przypadek umowy stowarzyszeniowej UE–Mercosur powinien skłonić do głębszej refleksji nad sposobami rozstrzygnięcia tego dylematu.

Siedem lat po rozszerzeniu UE problemem pozostaje wciąż niewielkie – tak to jest przynajmniej postrzegane w Ameryce Łacińskiej – zaangażowanie w regionie nowych państw członkowskich. Polska nie ma istotnych interesów ani politycznych, ani gospodarczych w Ameryce Łacińskiej, ale znaczenie regionu dla realizacji polskich interesów wzrosło po uzyskaniu członkostwa w Unii Europejskiej. Podobnie zresztą jak wzrosło zainteresowanie Polską ze strony państw Ameryki Łacińskiej. Wprawdzie trudno oczekiwać, aby Ameryka Łacińska stała się obszarem wzmożonego działania polskiej dyplomacji, ale Polska powinna lepiej wykorzystywać dostępne instrumenty oraz środki oddziaływania, które wiążą się z członkostwem w UE. Wskazane jest również skoncentrowanie się na wybranych państwach regionu. Za głównych partnerów Polski w Ameryce Łacińskiej należałoby uznać Brazylię, Meksyk, Argentynę i Chile. Wobec rosnącego znaczenia politycznego i gospodarczego Brazylii konieczne wydaje się podniesienie rangi kontaktów dwustronnych z tym państwem. Okazją do ożywienia relacji może stać się polskie przewodnictwo w Radzie UE. Wprawdzie Traktat z Lizbony znacząco ograniczył kompetencje prezydencji rotacyjnej w obszarze wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, niemniej jednak szczyt UE–Brazylia przypadający na drugą połowę 2011 r., jak i tradycyjna rola prezydencji rotacyjnej w kształtowaniu polityki handlowej UE, otwierają możliwości bliższych kontaktów z państwami regionu.

PISM | POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH (PISM) JEST CZOŁOWYM ŚRODKOWO-EUROPEJSKIM THINK TANKIEM ZAJMUJĄCYM SIĘ POLITYKĄ ZAGRANICZNĄ, INTEGRACJĄ EUROPEJSKĄ, BEZPIECZEŃSTWEM ORAZ MIĘDZYNARODOWYMI STOSUNKAMI GOSPODARCZYMI. SYTUUJĄC SIĘ MIĘDZY ŚWIATEM POLITYKI A NIEZALEŻNĄ ANALIZĄ, PISM JEST PROPAGATOREM IDEI WSPIERAJĄCYCH POLSKĄ DYPLOMACJĘ ORAZ ROZWÓJ STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH.

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS
UL. WARECKA 1A, 00-950 WARSZAWA
TEL. (+48) 22 556 80 00, FAKS (+48) 22 556 80 99
PISM@PISM.PL, WWW.PISM.PL

ISBN 978-83-62453-08-5

